

Jak rozmawiać ze Świadkami Jehowy

Zachęta do wspólnej modlitwy, znajomość Biblii oraz umiejętność wykazania nieścisłości w doktrynie Świadków Jehowy - to według Andrzeja Wronki główne sposoby na rozmowę z członkami tej organizacji - sekty. Prezes Stowarzyszenia "Effatha" był gościem XXVII Sympozjum Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku.

Zdaniem prelegenta postępowanie Świadków Jehowy można zrozumieć tylko wtedy, jeśli przyjmie się, że to, co czynią, czynią z najszczerzego przekonania i głęboko w to wierzą. Jak podkreślił, tylko głęboka wiara i szczere przekonanie o słuszności wyznawanych poglądów mogą motywować tak silnie, że świadkowie decydują się np. na śmierć dziecka przez zakazanie koniecznej z medycznego punktu widzenia transfuzji krwi. "Nie zmienia to faktu, że jest to wiara błędna i sprzeciwiająca się w wielu miejscach Pismu św." - mówił Wronka.

Mówca podkreślił, że członkowie tego trzeciego co do liczebności w Polsce wyznania przechodzą intensywne szkolenia psycho- i socjotechniczne, pozwalające im uzyskać wiedzę konieczną do werbowania nowych członków. Jehowici przynajmniej raz w tygodniu uczestniczą w szkoleniach, które mają charakter praktycznych lekcji poglądowych. Na tych zajęciach uczą się, w jaki sposób dostosować swój przekaz do poziomu i życiowej sytuacji rozmówcy - mówił Wronka.

Jednym z chwytów psychologicznych stosowanych przez odwiedzających domy jehowitów jest przedstawianie się - mówił prezes Stowarzyszenia "Effatha". Ma to pozwolić na wejście w bliższą relację z rozmówcą. Świadkowie przestrzegają też zasady, by nie siadać naprzeciw gospodarzy, bo z psychologicznego punktu widzenia oznacza to gotowość do konfrontacji. Ich wyszukana uprzejmość powoduje, że rozmówcy również starają się być dla nich mili - wtedy następuje większa otwartość na przyjmowanie ich argumentów.

Jako przykład stosowania przez jehowitów socjotechniki Andrzej Wronka podał wydaną przez nich książkę pt. "Prowadzenie rozmów na podstawie Pism". Pozycja ta zawiera różne warianty rozpoczęcia i kontynuowania rozmowy przez "głosicieli", podpowiada także jak zachowywać się i co mówić gdy rozmówcy nie są zainteresowani tematem.

Według prelegenta bardzo pomocna w rozmowie ze Świadkami jest dobra znajomość Biblii. "Nie chodzi o zasypywanie ich cytatami, lecz o umiejętność wskazania właściwego znaczenia biblijnych sformułowań, a także o pokazanie, że ich cytaty zostały wyrwane z kontekstu lub po prostu zmanipulowane dla własnych potrzeb" - powiedział Wronka.

Jak zaznaczył Andrzej Wronka, w rozmowie ze Świadkami warto mieć ich czasopisma, zawierające bardzo wiele nieścisłości. Bywa bowiem, że kolejne wydania "Strażnicy" czy "Przebudźcie się" podają diametralnie różną doktrynę w odniesieniu do tych samych spraw.

Za najskuteczniejszy sposób rozmowy z wyznawcami Jehowy prelegent uznał stanowcze zaproszenie do wspólnej modlitwy "Ojcze nasz". Dodał, że należy zachęcać, by modlitwa odbywała się w pozycji klęczącej. "Świadkowie będą przy tej okazji próbowali wyklądać swoją teologię modlitwy. Nie należy na to pozwalać, lecz stanowczo prosić o wspólne modlenie się" - mówił. Jak zaznaczył, na kilkaset spotkań, jakie odbył z jehowitami, nigdy nie doszło do wspólnej modlitwy. Prelegent podkreślił że nie jest to instrumentalne traktowanie modlitwy, lecz próba nawiązania kontaktu duszpasterskiego. "Wychodząc z

naszego domu Świadkowie muszą pytać sami siebie, dlaczego nie chcieli odmówić modlitwy pochodzącej z Biblii" - mówił.

Prelegent zalecał, by nie wchodzić w teologiczny dialog ze Świadkami, bo do tego potrzeba bardzo dobrego przygotowania. Jednocześnie opowiedział się też przeciw brutalnemu odnoszeniu się czy wyganianiu ich z domu. "To sprzeciwia się przykazaniu miłości bliźniego i daje dodatkowe argumenty przeciwnikom Kościoła - podkreślił. Radził również, by nie szafować argumentami ukazującymi ciemne karty działalności Towarzystwa Strażnica. "Zawsze możemy być zaatakowani argumentem na podobnym poziomie" - przestrzegali Andrzej Wronka. Jako dobry sposób polecił przekazanie głosicielom jakiejś publikacji katolickiej, dotyczącej ich organizacji.

Analizując relacje katolików i wyznawców Jehowy Andrzej Wronka zaznaczył, że katolicy zatracili w wielu przypadkach ducha misyjnego. "Postawą, która decyduje o tym, że przegrywamy tę walkę o prawdę, jest nasza bierność i obojętność. Często wcale nas nie obchodzi, że ktoś odwiedza nasze domy i fałszuje wiarę" - mówił prelegent. Uznał też za bolesne, że wiele osób zaangażowanych w ruchy i stowarzyszenia katolickie nie jest przygotowanych, by z "Biblią w ręku bronić prawd wiary".

W dyskusji po referacie padło pytanie o to, co ma robić lekarz, który powinien dokonać transfuzji krwi u dziecka, którego rodzice są Świadkami Jehowy i nie zgadzają się na ten zabieg. Prelegent odpowiedział, że wyznacznikiem działania lekarza jest prawo i jego sumienie, nie zaś sumienie rodziców. Dlatego, jak stwierdził, lekarz ma spełniać swój obowiązek i ratować życie. Dodał przy tym, że w organizacji Świadków Jehowy funkcjonuje specjalna komórka odpowiedzialna za kontakty ze szpitalami. "Bywa tak, że dziecko jeszcze nie zostało przywiezione do szpitala, a pod drzwiami izby przyjęć czekają Świadkowie, mający za zadanie nie dopuścić do transfuzji" - mówił.

Poinformował też, że w takich przypadkach sądy czasowo zawieszają prawa rodzicielskie, by lekarz mógł uratować życie dziecka. Na pytanie, czy nauka Towarzystwa Strażnica w tej kwestii, podobnie jak w wielu innych przypadkach, może ulec zmianie, prelegent wyraził wątpliwość, zauważając, że zbyt wielu ludzi utraciło swych bliskich z tego powodu, by teraz zmieniać doktrynę. "Nie sądzę, żeby się na to zdecydowano" - dodał.

Kolejne pytanie dotyczyło możliwości powrotu Świadków Jehowy na łono Kościoła. Andrzej Wronka zaznaczył, że są z tym ogromne problemy z uwagi na obrzydzanie chrześcijaństwa, a w szczególności katolicyzmu przez organizację. "Zwykle ludzie ci uciekają w ateizm lub popadają w depresję. Są jednak nieliczne przypadki powrotu do Kościoła" - zaznaczył.

Mówca odpowiedział także na pytanie o wewnętrzną strukturę Świadków Jehowy, zaznaczając przy tym, że w USA nie są oni zarejestrowani jako organizacja religijna, lecz jako wydawnictwo. "Jest to największe wydawnictwo na świecie. Co 2 tygodnie wychodzi z niego 26 mln egzemplarzy "Strażnicy" i 23 mln egzemplarzy "Przebudźcie się" w 136 językach. Głosiciele są darmowymi kolporterami tych pism" - zaznaczył Andrzej Wronka.